„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Cee, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 482. Kraków wtorek dnia 6 listopada 1906 roku. ROK XIV.

Przed wyborami.

Wybór do sejmu, który odbędzie się we środę, rozegra się pomiędzy kandydatem partyi konserwatywnej i kandydatem liberalnym. Programy ich jednak nie zasadniczo odmienne i różnią się raczej w taktycznych szczegółach, niżeli w ogólnych linjach. Obaj są zdecydowanymi zwolennikami reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, tylko dr. Staniszewski rozważnie chce czekać na ułożenie odpowiedniego projektu, podczas gdy p. Petelenz staje odrazu na stanowisku powszechnego głosowania i zupełnego zniesienia kuryi. Z ostrożnych jednak słów dra Staniszewskiego wnosić można że i on niejest zwolennikiem kurjalnego systemu. Czy zatem dr. Staniszewski, czy p. Petelenz wyjdzie z urny wyborczej, — w najważniejszej *politycznej* sprawie, która stanie na porządku dziennym obrad sejmowych, opinja wyborców krakowskich znajdzie mniej więcej analogiczny wyraz. W ogóle „konserwatyzm" dra Staniszewskiego, zaznaczył się jedynie w zobowiązaniu wstąpienia do grupy krakowskiej, podczas gdy „liberalizm" p. Petelenza objawił się chyba w platonicznem uznaniu równouprawnienia kobiet... Gdyby chodziło o ocenę osobistych zalet obu kandydatów, trudnoby zaiste wynaleźć jakąś wyższość jednego nad drugim obaj są również zacni, doświadczeni i rozumni: wybór pomiędzy nimi trudny, zaznaczyć przecież musimy, że podkreślenie przez dra Staniszewskiego narodowego stanowiska, odpowiada bardziej naszym zapatrywaniom, — a zgrupowanie radykalistów różnych odcieni około osoby p. Petelenza, budzi w nas obawę, że jego wybór mógłby być poczytywanym, nie z jego winy, za zwycięstwo zasad, zupełnie sprzecznych z naszemi tradycjami i interesami. Wyborcy powinni dokładnie i sumiennie rozważyć wszystkie okoliczności towarzyszące jutrzejszemu wyborowi, i oddać swoje głosy nie pod naciskiem jakiejkolwiek agitacji, ale według własnego moralnego przekonania.

———oooooooo———

Ważna instytucja.

Wiedeń, 5 listopada.

(Mm.) Minster skarbu wniósł dzisiaj przedłożenie rządowe w sprawie założenia Kasy Centralnej Stowarzyszeń.

Owa ustawa składa się z 22 paragrafów. Do projektu jest dołączonym memorjał w sprawie założenia owej Kasy, a nadto komentarze, objaśniające prawie każdy paragraf z osobna. Trzecim dodatkiem są daty statystyczne, tyczące się Centralnego Krajowego węgierskiego Tow. Kredytowego, dalej daty, tyczące Kasy Centralnej Pruskiej Stowarzyszeń, jeszcze dalej statystyka stowarzyszeń kredytowych rejestrowanych w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

§ 2 określa cel Kasy Centralnej Stowarzyszeń. Jej celem jest popieranie instytutów, które, opierając się na zasadzie stowarzyszeniowej lub spółkowo-gospodarczej, służą kredytowi osobistemu. W § 3 wymieniono, że stowarzyszonymi owej kasy Centralnej mogą być: związki stowarzyszeniowe rejestrowane, podlegające rewizji wydziału krajowego w kraju, gdzie się znajduje ich siedziba, albo też podlegające innemu rodzajowi prawnie dopuszczalnemu rewizji obowiązkowej; prócz związków stowarzyszeniowych inne instytuty pieniężne, oraz instytucje kredytowe, których statuty i prowadzenie interesów mają charakter stowarzyniowy lub spółkowo-gospodarczy.

Kasa Centralna ma prawo (§ 4) żądania, by związki stowarzyszeniowe, nie rewidowane przez wydział krajowy, poddawały się rewizyi z strony owej Kasy. Ma prawo (§ 5) żądania, by statuty i regulaminy związków stowarzyszeniowych oraz innych instytutów, należących do Kasy jako stowarzyszonych, odpowiadały ściśle oznaczonym wymaganiom specjalnym.

Udziały stowarzyszonych Kasy Centralnej (§ 6) należy wpłacić gotówką i w całej wysokości. O wysokości udziału rozstrzygnie statut Kasy. Zgromadzenie jeneralne stowarzyszonych wybiera (§ 7) wydział jeneralny. Ten wydział wybiera dwóch członków dyrekcji z swego łona i uchwala szereg ważnych postanowień, tyczących statutu, urzędowania, rachunkowości Kasy.

Na czele Kasy (§ 8) stoi dyrekcja. Dyrektora mianuje i odwołuje cesarz na propozycję ministra skarbu . U boku dyrektora jest dwóch wicedyrektorów; mianuje i odwołuje ich cesarz na propozycję ministra handlu, względnie ministra rolnictwa. Dwóch innych wicedyrektorów wybiera wydział jeneralny.

W § 9 postanowiono utworzenie rady nadzorczej z sześciu członków. Trzech mianują ministrowie skarbu, handlu i rolnictwa, trzech wybiera wydział jeneralny.

Państwo udziela Kasie Centralnej na czas jej istnienia szesciu milionów koron (§ 10), nad to na pierwszych pięć lat istnienia po 100.000 koron (§ 11) zapomogi rocznej na cele zarządu i administracji.

Połowa zysku czystego (§ 12) ma iść na fundusz rezerwowy do czasu, gdy dojdzie do wysokości 6 milionów koron, potem na fundusz rezerwowy będzie szło tylko 25% czystego zysku. Z drugiej połowy będzie opłacanym 2% od składki sześciu milionów danej przez rząd, 2% od składek stowarzyszonych, albo i wyżej (ale co najwyżej jeszcze 2%). W razie rozwiązania Kasy (§ 13) należy zaspokoić nasamprzód wierzytelności innych wierzycieli, a dopiero potem zwrócić wkładkę państwa, w końcu zaś zwrócić udziały stowarzyszonych.

Zmiana statutu (§ 14) zależy od sankcji ministra skarbu w porozumieniu z ministrami rolnictwa i handlu.

Centralną Kasę Stowarzyszeń będzie nadzorował (§ 15) rząd podług przepisów, obowiązujących banki, będące towarzystwami akcyjnemi. Minister skarbu ma prawo (§ 16) uwolnić dyrekcję od obowiązków, gdyby się zaniedbywała w urzędowaniu.

To są najważniejsze przepisy. Nie potrzeba dowodzić pożytku i ważności takiej instytucji. Zwłaszcza dla Galicji będzie ona prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż umożliwi przesunięcie do nas kapitałów z krajów zachodnio-austrjackich. Że skorzysta na tem łatwość kredytu, dobrobyt, życie gospodarcze kraju, każdy łatwo zrozumie.

———oooooooo———

Ruch polityczny w kraju.

Dnia 4 listopada zwołało Pol. Centrum lud. zgromadzenie w Kłaju, na które wysłało referentów z Krakowa.

Wioska to spokojna, jak wiele innych w naszym kraju. — a lud tam poczciwy i pracowity, garnący się do oświaty, czego dowodem piękna szkoła, kasa Raiffeisena, kółko rolnicze, czytelnia. Na każdym kroku znać skutek pracy oświatowej, niezamąconej na szczęście przewrotowymi prądami, a chęć nauki wielka, bo nie kończy się na miejscowej szkółce, skoro zamożniejsi włościanie posyłają swych synów do gimnazjum i na uniwersytet.

Na zgromadzenie centrowe zebrało się w czytelni około 300 najpoważniejszych gospodarzy. Przewodniczącym obrano miejscowego wójta p. Kaspra Golarza, zastępcą Jana Skowronka, a sekretarzem p. Michała Wojasa. Obrady zagaił p. Syc. i przedstawił ważność obecnej chwili i cel urządzania zgromadzeń ludowych.

Ponieważ sala Czytelni nie mogła pomieścić licznie zgromadzonych włościan, przeto dalsze obrady urządzono na ogólne żądanie na dworze, aby wszyscy mogli brać udział.

Pierwszy referent przedstawił ludowi na czem polega ważność obecnej chwili, jakie stanowisko zajmie na przyszłość lud i warstwy pracujące, na czem polega nowa reforma wyborcza, jaki jest stosunek posłów polskich do innych narodowości w monarchii, czego ludowi potrzeba i jakich powinien sobie wybierać posłów, jeżeli chce, aby reforma wyborcza korzyść mu przyniosła.

Następnie przemawiał p. Wincenty Janoszek, który jako należący do organizacji kolejarzy, zna różne stronnictwa polityczne, gdyż organizacja ta szukała wszędzie pomocy, niestety nawet u radykalistów, którzy nic kolejarzom nie pomogli, ale jeszcze chcieli ich ograbić z największego skarbu, jakim dla człowieka jest religia. Dlatego dzisiaj z zadowoleniem witają nowe stronnictwo Pol. Centrum lud., które postanowiło strzedz interesów ludu i bronić Ojczyzny i wiary. Postawił on za wzór katolików w innych krajach, gdzie łączną pracą działają bardzo wiele, podczas gdy u nas nietylko brak łączności między katolikami, ale słychać nieraz obmowy i napadania na księży. Tego nie czynią nawet żydzi. Oni szanują swą religię, a rabinów uwielbiają do przesady, bo sam mówca widział, jak żydzi całowali koła powozu, w którym siedział rabin.... Z obojętności naszej korzystają nieprzyjaciele Kościoła i odwodzą naszych od wiary, jak to widzimy w krajach niemieckich, gdzie już setki katolików pochłonęła agitacja „Los von Rom".

Zatem powinniśmy się skupiać pod sztan-

darem naszego nowego stronnictwa Pol. Centrum lud. i z niem wspólnie pracować. Ale jak młodego żołnierza nie posyła się zaraz na wojnę, lecz trzeba go najpierw wyćwiczyć, tak i my mysimy się do walki przygotować, abyśmy byli gotowi stanąć do boju z tymi, którzy jak to widzimy we Francji, przy pomocy władzy ujętej w swoje ręce, chcą zniszczyć religię i już ją wyparli ze szkoły i z sądu... Przemówienie to przyjęli zgromadzeni hucznymi oklas kami.

O programie Centrum, o robocie ludowców przemawiał jeszcze obszernie p. S., a p. Szeląg przedstawił losy Polaków pod trzema zaborami, wspomniał o strasznym ucisku w Prusach i wykazał, że konieczną jest rzeczą, by stronnictwa ludowe — dotychczas podzielone na małe grupy, razem się połączyły z Pol. Centrum ludowem, bo tylko wtedy będą mogły pra cować z korzyścią i usunąć złe, jakie dzisiaj kla sę robotniczą i inne stany gniecie.

Z młodzieńczym zapałem przemawiał pan Słodki, akademik, wykazując potrzebę rozszerzenia autonomii Galicji ze względów ekonomicznych; — dalej podniósł konieczność zaprowa dzenia języka polskiego na kolejach i wszędzie, gdzie dotychczas urzędowym językiem jest niemiecki, zaznaczył potrzebę zakładania fabryk, regulacji rzek i t. p. postulaty, któreby wprowadzone w życie kraj nasz mogły podnieść, poczem postawił następującą rezolucję:

Zebranie ludowe w Kłaju dn. 4 listopada 1906 roku oświadcza się za 4-przymiotnikowem prawem głosowania z zastrzeżeniem interesów narodowo-polskich w Galicji wschodniej, żądając równocześnie jak najdalej idącej samodzielności kraju." Rezolucję tę, jak i drugą za przystąpieniem do Pol. Centrum lud. zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Akademicy postawili jeszcze kilka interpelacji do reprezentantów Centrum, a mianowicie: co do pracy ks. Stojałowskiego, jakie stanowisko zajmie Centrum względem Koła pol., czy gotowe będzie do urządzenia obstrukcji, w razie gdyby Niemcy postawili wniosek niekorzystny dla Polaków? Na te interpelacje odpowiedział p. S., wyjaśniając najpierw znaczenie Koła pol. w Wiedniu, jak Berlinie i Petersburgu oraz wyraz „obstrukcja", niezrozumiały dla ludu. Co do ks. Stojałowskiego zaznaczył, że pracuje on dla ludu już kilkadziesiąt lat, miał własne stronnictwo lud. a mimo to zrzekł się komendy, wstąpił do Centrum, i dalej pracuje pod jednym sztandarem, bo widzi, że tylko jedne silne stronnictwo może z korzyścią dla ludu pracować.

Co do wstąpienia do Koła polskiego Centrum, nie może budzić żadnych wątpliwości, bo z zasad jego wynika jasno, że tylko zwartym szeregiem można coś wywalczyć. Pol. Centrum lud. w pracy dla dobra kraju użyje wszystkich sił i sposobów, a więc i obstrukcji, gdyby Niemcy na niekorzyść kraju działać chcieli.

Na tem obrady zakończono już późnym wieczorem, poczem pieśń: „Serdeczna Matko" i „Jeszcze Polska nie zginęła" z setek piersi się wydobywająca dalekim echem rozległa się po wsi.

———oooooooo———

Ruch wsrod nauczycielstwa.

Przeczytawszy artykuł w Głosie Narodu" nr. 479 pod tytułem „Sejm i nauczycielstwo" pozwolę sobie dorzucić kilka słow.

Smutne świadectwo wydałoby nauczycielstwo gdyby stanęło razem z ludem pod egidą „Przyjaciela ludu" względnie p. Stapińskiego, boby samo swój interes materjalny zaprzepaściło na wieki. Twierdzenie powyższe opieram na własnem i innych doświadczeniu jakiego doznają od serdecznych przyjaciół „Przyjaciela ludu", którzy będąc panami w Radach szkolnych miejscowych występują ustawicznie wrogo przeciw nauczycielom, a nawet przeciw samej oświacie, bo im lud ciemniejszy tem prędzej wierzy kłamstwom i blagom „Przyjaciela ludu" i przyjaciół jego — Myśl ta da się zastosować do zdania przytoczonego w „Przyjacielu", że cały Sejm (także Stapiński rozmyślnie utrzymuje nauczycieli w nędzy, a to z tego powodu,ponieważ za nędzą idzie ciemnota, szlachta (raczej Stapiński i jego adherenci) zaś potrzebuje ciemnego ludu, aby wyzyskiwać chłopa. — Towarzysze od „Przyjaciela" wołają nawet krzyczą o byt materjalny nauczycielstwa. bo ich to nic nie kosztuje, a interes ich partyjny tego wymaga. Pod względem swego interesu są dojrzalsi niż stronnictwo konserwatywne, które bądź co bądź powinno wiedzieć, że w rękach nauczycielstwa spoczywa przyszłość narodu. Jaki nauczyciel taka szkoła, a jaka szkoła, takie przyszłe pokolenie. A kiedy przyszłość narodu spoczywa w ręku nauczycielstwa, władze i społeczeństwo przedewszystkiem powinny otoczyć troskliwą opieką nauczycielstwo, nie pozwolić mu żyć w nędzy. To też zdania, że kraj biedny niema funduszów na zaspokojenie nauczycielstwa są fałszywe, bo właśnie przez brak szkół i odpowiednich nauczycieli kraj staje się biedniejszyym. Zdanie, że społeczeństwo ma prawo żądać, aby nauczycielstwo działało w duchu wskazanym przez chrześcjańską zasadę: „Jeden drugiego ciężary nosi" jest bardzo piękne i dotąd nauczycielstwo z małymi wyjątkami zadanie to cierpliwie spełniało, ale czy dzisiaj w obecnych drogich czasach może i potrafi spełniać dalej, — pozwalam sobie wątpić. Apel, aby nauczycielstwo się nie rozgoryczało, nie może mieć obecnie zastosowania bo konia z rzędem temu, kto potrafi obliczyć, że z 25 zł. a stał ynauczyciel żonaty z trzydziestu kil ku złotych potrafi wyżyć na wsi. Za taką nędzną płacą w dodatku idzie upośledzenie moralne wśród społeczeństwa. Jeśli się weźmie jeszcze pod rozwagę ustawiczne walki nauczycielstwa z Radami szkolnemi miejscowemi, z dozorcami szkolnymi i nieprzychylne nauczycielstwu ustawy i rozporządzenia, które przy dobrej chęci, bez żadnych kosztów mogą być usunięte, nic dziwnego, że znaczna część nauczycielstwa jest usposobiona nieprzychylnie dla obecnej większości sejmowej.

Ponieważ nauczycielstwa prawie nikt szczerze i na seryo nie popiera, straciło ono wiarę w siłę obcą i zmuszone jest samo skupiać się i organizować. — Organizując się zaś nie odrzuca od siebie szczytnych haseł „Za wiarę i ojczyznę", lecz pracuje szczerze i sumiennie w szkole, a wiele pracy swej składa w Czytelniach, Kółkach rolniczych, kasach Reiffeisena i w innych użytecznych instytucyach. Osoby życzliwsze nauczycielstwu często wyrażają się, że dzięki głębokiej religijności i miłości ojczyzny które to idee cechują rzec można jeszcze ogół nauczycieli, nie przyszło do poważnych zmian szkodliwych społeczeństwu, z powodu tak nędznego uposażenia.

Jednak łuk jest już zbyt naprężony i jeśli władze i społeczeństwo nie pospieszą z rychłą wydatną pomocą nauczycielstwu łuk ten pęknie, a wszelkie dalsze następstwa muszą przyjąć na barki swoje ci, od których los nauczycielstwa jest zawisły. Wówczas znów może się sprawdzić przysłowie, że mądry Polak po szkodzie.

Dziś pisma katolickie nie mogą milczkiem lub niechętnie przechodzić nad sprawą nauczycielską lecz powinny wołać o poprawę bytu nauczycieli i nie dać się wyprzedzać pismom radykalnym i szkodliwym społeczeństwu. Jak społeczeństwo katolickie ma prawo żądać od nauczycieli by pracowało w duchu i w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna", tak z drugiej strony nauczycielstwo ma prawo żądać w myśl tych chrześcjańskich haseł by i jemu wymierzoną została sprawiedliwość chrześcjańska

Nauczyciel wiejski

———oooooooo———

Korespondencja.

Warszawa 5 listopada

Z chaosu i niepewności cechujących obecną sytuację polityczną w całem państwie , zdaje się wyłaniać jedna przynajmniej pewność: mianowicie, że Duma w każdymbądź razie zostanie zwołaną. Świadczy o tem wydane przez ministerjum spraw wewnętrznych rozporządzenie nakazujące władzom miejscowym jak najszybsze przygotowanie list wyborczych. W myśl tego rozporządzenia odnośne organa rozpoczęły w Warszawie przygo-

Praca społeczna

w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

W pierwszej linji nasuwa się nam jałmużna i wszystkie z nią w związku stojące praktyki. Do ofiarności ciągłej z dnia na dzień napominali się chrześcijanie bez ustanku. Religijne znaczenie jałmużny przy każdej podnoszono sposobności. Cypryan nazywa jałmużnę najważniejszym środkiem łaski, którym chrześcijanin roz porządza po chrzcie. Jałmużna to widowisko najpiękniejsze ofiarowane Bogu przez ucznia Chrystusowego. Gminy chrześcijańskie jednak nie zadowalały się taką prywatną ofiarnością, lecz przystąpiły i to, jak się zdaje, bardzo wcześnie do utworzenia kas gminnych. Sprawa w głównych zarysach przedstawia się jak następuje: W każdą niedzielę albo raz na miesiąc jak chce Tertullian znoszono na nabożeństwo dary i oddawano je w pieniądzach, albo w naturze w ręce przełożonego gminy. Ten składał je na ołtarzu, była to ofiara Bogu złożona tak, że obdarowany jałmużną otrzymywał ją niejako z ręki Boga. Kto zaś miał być tym obdarowanym to oznaczał przełożony, a dyakoni przytem wspierali go. Dary rozdawano po nabożeństwie, albo też odnoszono je potrzebującym do domu. Do takiego dobroczynnego odprowadzania się przybywały także dary nadzwyczajne. Tak n. p. gdy niejaki Marcion (później jeden z założycieli sekty Gnostyków) wstąpił w roku 139 do gminy chrześcijańskiej w Rzymie, złożył w darze do kasy gminnej 200.000 sesterców a więc sumę na owe czasy olbrzymią. Przełożony rozporządzał kasą bez żadnych ograniczeń, ale odpowiedzialność ciążyła na nim wielka. Tak więc system dobroczynności zorganizowanej rozwijał się równorzędnie obok dobroczynności prywatnej i zepchnął powoli tę ostatnią na drugi plan. Dobroczynność bowiem zbiorowa zorganizowana oddawała gminom chrześcijańskim usługi bez porównania większe a nawet stała się dla nich niezbędną. Dla przykładu wystarczy wspomnieć, że w roku 250 miała gmina rzymska do utrzymywania stu kleryków i 1500 osób potrzebujących pomocy. Jeżeli policzymy na utrzymanie roczne człowieka choćby 200 koron rocznie, to otrzymamy już kwotę 320000 koron. Musiała więc niewątpliwie ówczesna gmina mieć rocznie z jakie pół miliona sesterców do rozporządzenia.

Dalszem społecznem zadaniem gmin chrześcjańskich było wspieranie swoich nauczycieli i urzędników. Św. Paweł postawił wspaniałą zasadę, w której szukać należy klucza do rozwiązania wszelkich trudności społecznych. Powiedział on, że każdy pracownik wart jest swojej zapłaty. Cóż to znaczy? Nic innego jeno, że każdy osobnik ludzki wyraża pewną ekonomiczną wartość, stosownie do sumy pracy, którą spełnia. Nikomu nie wolno odmówić tego, co mu się należy wedle jego wartości. Zasadę tę stosowano od początku także do misjonarzy, nauczycieli. a później i do stałych urzędników, których sobie gminy wybierały. I tu biskup posiadał władzę dyskrecjonalną, mógł podwładnym dawać co za słuszne uznał.

Szczególnie ważnym obowiązkiem gmin chrześcijańskich było stałe a zorganizowane do skonałe wspieranie wdów i sierót. W tym właśnie kierunku były stosunki w społeczeństwie pogańskim wprost okropne, tu więc chrześcijaństwo odrazu najenergiczniej zabrało się do dzieła. Wdowy były bardzo czczone i szanowane, nazywano je w gminach chrześcijańskich „ołtarzem Boga", a nawet poganin Lucjan z podziwem wspomina, iż u chrześcijan na pierwszym planie stoją wdowy To też słusznie można powiedzieć, że wspierając wdowy, uczynił Kościół pierwotny krok niesłychanie doniosły do podniesienia społecznego warstw najniższych.

Po wdowach przychodziła kolej na chorych, ułomnych, słabych, niezdolnych do pracy i w ogóle ubogich: We wszystkich tych kierunkach była praca w gminach chrześcijańskich bardzo wydatna. Już nauki apostołów zalecały dyakonom, aby dzień i noc śledzili za ubogimi i żadnym nie pogardzali, nikogo z cierpiących niedo statek nie powinni wykluczać od wsparcia ze wspólnej kasy. Tego rodzaju praktyki w świecie starożytnym nieznane, musiały też zjednywać chrześcijaństwu liczne zastępy gorliwych wyznawców i zwolenników. Gdy podczas prześladowania chrześcijan za cesarza Decjusza zażądano od dyakona Laurencjusza w Rzymie, aby wydał skarby kościoła, tenże oświadczył, że jedynymi skarbami, które kościół posiada są jego ubodzy. System wsparć i zorganizowa

towania do wyborów. Stoimy znów wobec kampanji wyborczej. Jaki będzie jej rezultat, czy wybory dadzą podobny wynik, jak i do pierwszej Dumy trudno obecnie bawić się w proroctwa. Trzeba jednak zaznaczyć, iż pod jednym względem wybory odbędą się w innych nieco okolicznościach. Mianowicie partje socjalistyczne, bojkotując pierwszą Dumę, obecnie jak się zdaje, mają zamiar wziąć udział w kampanji wyborczej. Ciekawa tylko rzecz, w jaki sposób fanatyczni w swej... głupocie prowodyrzy socjalistyczni umotywują tę zmianę frontu. Wszak tych co wybierali i zostali wybrani do pierwszej Dumy przedstawiciele „rewolucyjnego proletarjatu" nazywali „zdrajcami, niewolnikami na carskiej obroży itp." Nie cofano się nawet przed zbrodniczym terrorem. Pomijając liczne napady socjalistów na zgromadzenia wyborcze można tu przypomnieć pamiętny zamach w Siedlcach, gdzie usiłowano rozbić zgromadzenie wyborcze za pomocą...... bomby, oraz we Włocławku, gdzie na salę, w której miało się odbyć zebrania przedwyborcze, rzucono niezwykle silną maszynę piekielną. Dzięki tylko przypadkowi zamachy te nie pociągnęły ofiar w ludziach. I teraz socjaliści raptem nawracają się do wyborów, które w tak bezwzględny i zbrodniczy sposób zwalczali! Świadczy to wymownie, jak niedoważone i bezmyślne żywioły rządzą tłumami obałamuconych robotników.

Dotychczas wyraźnie wypowiedział się za wyborami tylko żydowski Bund, który w tym celu wydał już odezwę do swych „towarzyszów", lecz niewątpliwie inne partje socjalistyczne pójdą za tą komendą.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że robotnicy podczas pierwszych wyborów mieli o wiele lepsze szanse niż obecnie, gdyż faktycznie mogli głosować i rzeczywiście niektórzy głosowali, jednocześnie w dwóch kurjach: robotniczej i mieszkaniowej. Obecnie wszakże, według wyjaśnienia senatu, robotnicy, którzy wybierają swoich delegatów w fabrykach, nie mają prawa głosować, na równi z innymi wyborcami, ani z tytułu posiadania lokalu własnego, ani nawet w tym wypadku, gdyby mieli stosowny cenzus materjalny.

Jednocześnie z nadchodzącą kompanją wyborczą, dwie niespodziewane wiadomości zajmują opinję publiczną: sprawa samorządu miejskiego i ziemskiego w Królestwie Polskiem, oraz niepraw podobna pogłoska o ustanowieniu w kraju naszym namiestnictwa i mianowaniu na to stanowisko.... Wittego. O ile jednak ta druga pogłoska ma charakter zbyt oczywistej kaczki dziennikarskiej, których tak wiele rodzi się obecnie w prasie rosyjskiej, o tyle sprawa samorządu istotnie weszła na dość poważne tory. Zapoczątkował ją zaś odbyty niedawno w Petersburgu zjazd centrum Rady państwa (Izby wyższej). Na wniosek członka Rady z gub. Wileńskiej, p. Korwina Milewskiego (założyciela „Kurjera Litewskiego") Zjazd uchwalił, że do czasu zwołania Dumy i opracowania nowych przepisów o samorządzie, należy wprowadzić ziemstwa i samorząd miejski według obecnej ustawy w tych miejscowościach, gdzie tych instytucji dotychczas niema, a więc i w Król. Polskiem. W sprawie tej p. Milewski konferował ze Stołypinem, który zgodził się poprzeć ten projekt, oświadczył tylko, że nie może sam wystąpić z inicjatywą ponieważ obecna ustawa o samorządzie miejskim i ziemskim nie jest dość.... popularną. Bądź co bądź sprawa ta weszła już na tory oficjalne i w tych dniach jak donoszą źródła urzędowe przy ministerjum spraw wewnętrznych ma się odbyć specjalna narada nad wprowadzeniem samorządu w Król. Pol.

W naradach wezmą udział, oprócz członków głównego zarządu dla spraw gospodarstwa miejscowego, także przedstawiciele kraju naszego: pp. Ostrowski, Gawroński, Jeziorański, Stecki Chełchowski, Zienkowski, Czajkowski, Wydżga i Piotrowski. Przedstawicielami zaś jenerał-gubernatora warszawskiego zostali już mianowani: wice-gubernator lubelski Skrjabin i prezydent m. Lublina Zaręba.

Z powodu tych układów w sprawie samorządu w Król. Pol. „kwestja Polska" znów wypłynęła na powierzchnię prasy rosyjskiej, a „Now. Wremja" równolegle z ciągłemi insynuacjami i napaściami na Polaków, zamieściła pod adresem naszym ten dencyjnie sfabrykowane a złośliwe kłamstwo. Mianowicie reakcyjny i polakożerczy ten organ doniósł, iż pomiędzy Kołem polskiem (?) a Związkiem październikowców toczą się układy w sprawie zawarcia pomiędzy Polakami a tem stronnictwem ścisłego bloku. Naturalnie, że z miarodajnych kół polskich najkategoryczniej temu fałszowi zaprzeczono, nie przeszkodziło to jednak wcale „liberalnej" prasie rosyjskiej, wystąpić z nowemi oskarżeniami pod adresem Polaków za ich „wstecznictwo". Jedynie tylko petersburskie „Oko" sprawiedliwie i uczciwie oceniło stanowisko Polaków, wykazując niemożliwość takiego sojuszu Polaków ze stronnictwem rosyjskiem, które nietylko zwalcza autonomję Polski, ale w istocie rzeczy hołduje „prawdziwie rosyjskiemu patrjotyzmowi" tj. uprawia politykę szczucia na „obcoplemieńców".

Z jakich żywiołów w gruncie rzeczy rekrutuje się Związek 30 Października, świadczy wymownie działalność warszawskich „październikowców", którzy literalnie niczem nie różnili się od „prawdziwych" Rosjan. A obecnie nawet postanowili odsłonić niewygodną maskę i zerwać zupełnie ze związkiem 30 Października. Na odbytem niedawno zebraniu warszawskich październikowców, za zerwaniem ze Związkiem 30 Października oświadczyła się większość mówców, wystęрując przeciw niemu w sposób charakterystyczny: Związek 30-go października wedle ich mniemania, przesunął się zbytnio na lewo; zaczyna on kokietować ruch wolnościowy i „obcoplemieńców". Z tego powodu Tow. nie może pozostawać w łonie Związku.

Wniosek jednak postawienia Tow. na gruncie bezpartyjnym również nie napotkał życzliwego przyjęcia ze strony obecnych. „Kadeci i inni z lewicy zawsze będą bardziej po stronie „Polaków i obcoplemieńców" niż po stronie „prawdziwych Rosjan". Dlatego dopuścić ich nie można i Tow. powinno być partyjne. Ponieważ zaś Tow. nie może pozostawać w łonie Związku 30-go październik nika, więc należy przyłączyć się do „Związku narodu rosyjskiego", t. j. grupy „prawdziwych Rosjan".

W myśl tych wywodów warszawski oddział Związku 30 Października przestał istnieć i zaciągnął się jawnie pod sztandar „ czarnej sotni...

Warszawa po okresie barbarzyńskich represji wojennych, zaczyna się nieco uspokajać i nawet... bawić ochoczo. Jako objaw znamienny warto zaznaczyć fakt, że wczoraj tj. w niedzielę mieliśmy 13 przedstawień teatralnych, koncertowych i cyrkowych! I co szczególniejsza, że wszystkie były przepełnione publicznością, a niektóre zamknęły kasę przed rozpoczęciem przedstawienia!

Nie świadczy to jednak bynajmniej, aby represje i różne „przyjemności" stanu wojennego zupełnie ustały. Rewizje uliczne i po domach są wciąż na porządku dziennym — i w tych dniach właśnie przyniosły dość obfity „plon". Mianowicie przy ul. Leszczyńskiej wykryto potajemną drukarnię rosyjskiego pisma rewolucyjnego dla żołnierzy p. t. „sołdatskij Listok", od dawna bardzo energicznie poszukiwaną przez władze. Drukarnię tę znaleziono w mieszkaniu Rosjanina, urzędnika Kamieńskiego, który jednak zdołał zawczasu umknąć. Aresztowano jedynie towarzyskę jego i służącą. Prócz tego przy ul. Złotej wykryto drukarnię polską oraz mnóstwo różnych proklamacji.

Jak donosi urzędowy „Warsz. Dniewn." policja dokonała również ważnego odkrycia pod Łowiczem, gdzie w pewnem mieszkaniu znaleziono skład broni, korespondencję jednej z partji socjalistycznych oraz mnóstwo wydawnictw nielegalnych. Dokonano przytem licznych aresztowań.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 6 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę dn. 7 bm. Amaranta i Florentego biskupów; we czwartek dn. 8 b. m. Sewera biskupa wyznawcy, Wiktoryna i Gotfryda biskupa; w piątek dn. 9 b. m. Teodora żołnierza i Ursyna wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę dn. 7 bm. wschód słońca o godz. 6 min. 41; zachód o godz. 4 min. 7; długość dnia godzin 9 minut 26.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. arcyksięcia Ottona w katedrze na Zamku odprawił dziś biskup sufragan ks. Anatol Nowak w obec kapituły i przedstawicieli władz cywilnych, politycznych i autonomicznych. — Po nabożeństwie prezydent miasta dr. Leo przesłał do Wiednia depeszę kondolencyjną z powodu zgonu członka rodziny cesarskiej.

Nad gmachem Magistratu wywieszono flagę żałobną.

Dom robotników katolickich przy ul. św. Tomasza po jego przebudowie wewnętrznej przez budowniczego p. Piotra Kozłowskiego, zostanie w niedzielę dnia 11 b. m. ponownie poświęcony. Uroczystość rozpocznie się Mszą św. odprawioną przez ks. biskupa Nowaka o godzinie 8 rano, a zakończy się wieczorkiem inauguracyjnym o godzinie 6 wieczorem.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja V Rady m. odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. J. Epsteina, na którem uchwalono przyjąć do gminy na podstawie 10-letniego zamieszkania 38 osób, tudzież zapewniono przyjęcie do gminy 6 osobom pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austrjackiego.

Rada miasta zamiast we czwartek dnia 8 odbędzie posiedzenie w poniedziałek dn. 12 bm.

— **Ruch wyborczy.** Z powodu jutrzejszego wyboru pojawiły się na rogach ulic liczne ode

---

nej pomocy można istotnie nazwać znakomitym w Kościele pierwotnym; ta strona działalności chrześcijan robiła też na poganach wrażenie głębokie. Najlepszym na to dowodem jest Juljan apostata, który usiłując podnieść pogaństwo z upadku, i stworzyć pogański kościół pań stwowy, w organizowaniu pomocy społecznej naśladował po prostu chrześcijan.

Dalszym społecznym obowiązkiem gmin chrześcijańskich była troska o więźniów i o skazańców pracujących po kamieniołomach i kopalniach. Szczególnie każdy kto był więźniem i cierpiał za wiarę, zasługiwał na opiekę wyjątkową. W takich wypadkach nie cofano się nawet przed przekupywaniem dozorców, aby ich tylko pozyskać i módz ulżyć cierpiącym. Gdy wyznawcy Chrystusa zostali skazani do kopalń, to nazwiska takich utrzymywano w ewidencji dokładnej, starano się też, aby ich uwolnić, posyłano tam braci spółwyznawców aby ulżyć ich doli i na duchu podtrzymać. Starania chrześcijan o więźniów były tak powszechnie znane i tak głośne, iż cesarz Licyniusz, ostatni przed Konstantym Wielkim chrześcijan prześladowca, wydał prawo, aby się nikt nie ważył okazywać miłosierdzia w obec tych nieszczęśliwych, którzy jęczą w więzieniach, aby nikt nie ważył się ofiarować pokarmu ginącym z głodu, ktoby się czegoś podobnego dopuścił, ulegnie tym samym karom co tamci. Prawo to jest niewątpliwie najchlubniejszym świadectwem wystawionym chrześcijanom przez ginący świat pogański! Wykupywanie więźniów uważano też u chrześcijan za dzieło wyjątkowo miłe Bogu, w tym kierunku jednakże znaczyła więcej ofiarność prywatna, aniżeli publiczna. Jak wydatną ona była w wielu wypadkach, dowodzą tego przykłady następujące: Gdy zbójcy numidyjscy pojmali raz kilku chrześcijan, natychmiast zebrano w gminie kartagińskiej 100.000 sesterców, aby ich wykupić, a równocześnie oświadczono gotowość do ofiar dalszych. Gdy Gotowie w Kappadocji w roku 255 pojmali wielu chrześcijan, gmina rzymska a więc gmina bardzo odległa, posłała znaczną kwotę jako składkę od siebie, aby pojmanych wykupić. W dalszym ciągu należy wymienić troskę gmin chrześcijańskich o grzebaniu umarłych, szczególnie biednych. Pod tym względem odznaczały się gminy wielką ofiarnością. Koszta pogrzebu uczciwego pokrywano ze wspólnej kasy; nie oddać ciała ludzkiego ziemi uchodziło za coś wprost okropnego. „Nigdy nie dopuścimy" — woła Laktancjusz — „aby obraz i stworzenie Boga rzucono na łup zwierzętom i ptastwu, lecz zawsze ciało oddamy ziemi skąd pochodzi. a nawet na obcym umarłym spełnimy zawsze obowiązek krewnych, skoro ich bowiem braknie, to w miejsce ich powinna wkraczać ludzkość".

(Ciąg dalszy nastąpi)

zwy wyborcze, zalecające kandydatury dra Staniszewskiego i p. Petelenza . Między innymi grono „niezawisłych wyborców“ głosi hasło: precz z kandydatem stańczykowskim! pozostawiając domyślności kogo za takiego uważać mają. — Oba stronnictwa otworzyły specjalne lokale, w których odbywa się „obrabianie“ wyborców nie dość... uświadomionych i wygotowy wanie pełnomocnictw. — Według ogólnego mniemania, dr. Staniszewski ma większe szanse

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** Tow. „Opieki nad młodzieżą szkolną“ rozpoczyna szereg przedstawień dla młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej w teatrze ludowym, przy ul. Rajskiej. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w poniedziałek dnia 12 listopada 1906, o godz. 6 wieczorem. Wystawioną będzie „Zemsta za mur graniczny“ Fredry. Towarzystwo pragnie dać młodzieży sposobność poznania klasycznych sztuk repertuaru swojskiego i obcego oraz wesołych komedji i wodewilów dostarczających godziwej rozrywki. Osoby chcące poprzeć cele towarzystwa mogą nabyć bilety w cenie 1 korony i 2 kor. (w lokalu Tow. ul. Szpitalna l. 7 II p. w godz. 12—2 w południe — przed przedstawieniem, a w dzień przedstawienia przy kasie) — aby umożliwić biedniejszej młodzieży bezpłatny wstęp. Zresztą cena miejsc siedzących wynosi 20 hal., stojących 10 hal.

— **Koncert p. Gembarzewskiej.** Program koncertu p. Gembarzewskiej, który odbędzie się się dnia dnia 23. b. m. w sali starego teatru, jest bardzo urozmaicony. Utalentowana śpiewaczka odśpiewa prócz wspaniałej arji Elżbiety z „Tannhäusera“ z pełną orkiestrą, także cały szereg pięknych arji operowych, oraz pieśni przy akompaniamencie fortepianu. Toteż koncert budzi wielkie zainteresowanie między naszą publicznością, która sympatyczną artystkę żywo pamięta z tegorocznego pobytu opery lwowskiej w Krakowie. gdzie podziwiano jej szeroko rozwinięty i dźwięczny głos, inteligentną deklamację, doskonałą grę i wspaniałą aparycję, które kwalifikują p. Gembarzewską na artystkę pierwszorzędnej opery. To też księgarnia Krzyżanowskiego odbiero już teraz liczne zamówienia na bilety.

— **7 koron 50 halerzy** pobiera obecnie gazownia Miejska za pięć centnarów (250 klgr.) koksu. Wydaje się to nieprawdopodobnem, a jednak jest prawdziwem. Wczoraj jeden z naszych znajomych zapłacił tę niepraktykowaną w całej Europie cenę, z mocnem jednak postanowieniem nie posiłkowania się dalej tak bajecznie drogim materjałem opałowym.

— **Posiedzenie towarzystwa lekarskiego** krakowskiego odbędzie się w Domu lekarskim (ul. Radziwiłłowska 4) w środę d. 7 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym, 1) Zmiana umowy z towarzystwem lekarzy galicyjskich co do „Przeglądu lekarskiego“ 2) Wykład Dr. Gettllicha o wynikach leczenia płonicy surowicą.

— **Za nieostrożne obchodzenie się z bronią** aresztowano wczoraj Franciszka Tuzmę, wyrobnika, ponieważ w domu pod l. 30 przy ul. Grodzkiej upuścił na posadzkę betonową nabój rewolwerowy, który eksplodował.

———0000000———

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek „Wiśniowy sad“ kom. w 4 aktach A. Czechowa.

Środa: „Marnotrawny ojciec“ kom. w 4 akt. Shawa (popul.).

Czwartek: „Wiśniowy sad“ kom. w 4 akt. A. Czechowa.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Zakochana“ L'Amoureuse kom. w 3 akt. Jerzego de Porto-Riche (nowość).

Niedziela o godz. 3 po poł. „Odrodzenie“ (Renaissance) kom. w 3 aktach Fr. Schönthana (ceny zniżone do połowy). O godz. 7-mej „Ponad siły“ sztuka w 2 częściach w 6 odsłonach Bjoernstjerna-Bjoernsona.

———0000000———

— **Kronika lwowska.** (kor. wł.) Wiec urzędników kolejowych zwołany przez gal. związek, odbył się wczoraj. Uchwalono po dłuższej dyskusyi rezolucyę:

1) domagać się jak najrychlejszego uregulowania płac urzędników i manipulantek kolejowych, odpowiadającego zmienionym stosunkom drożyźnianym, tak ażeby urzędnik mógł wraz ze swoją rodziną, skromnie, ale bez popadania w nędzę wyżyć. dopóki zaś to nie nastąpi, o przyznanie urzędnikom dodatków drożyźnianych w stosunku 20 prc. od ich płac, licząc od 1 lipca 1906;

2) stworzenia dla urzędników państwowych taniego kredytu przez udzielanie zasłużonym jednostkom pożyczek z funduszów pocztowej Kasy oszczędności, lub też funduszu pensyjnego, co najwyżej na 4 prc.

3) udzielanie organizacyom urzędniczym taniego kredytu z nadwyżek kasowych na budowę tanich domów własnych, jakotęż celem zakładania spółek spożywczych.

4) Wysłać deputacyę do Wiednia, któraby w osobnym memoryale przedłożyła w ministerstwie kolejowym powyższe postulaty urzędników kolejowych. (Oklaski).

Zebranie członków stronnictwa demokrat. narodowego odbyło się w sobotę wieczorem. Poseł Głąbiński przedstawił rezultat ostatnich zdobyczy Koła Polskiego. Określając następnie najbliższe zadania polityki krajowej, podniósł z naciskiem, że należy budzić w szerokich warstwach poczucie potrzeby samorządu bez względu na różne niedorzecznie wystawiane straszaki, gdyż reforma wyborcza do sejmu na szerokich podstawach demokratycznych jest i pożądaną i konieczną.

W sali straży ochotniczej „Sokół“ odbyło się w sobotę wieczorne zgromadzenie czeladzi kominiarskiej w sprawie memoryału czeladzi wniesionego przed trzema tygodniami. Majstrowie odrzucili wszystkie żądania i pomimo to zarządali 14-dniow. terminu do dania odpowiedzi. Czeladź nie zgodziła się na tę zwłokę, utrzymując, że jestto wybieg ze strony korporacyi i majstrów, którzy chcąc skorzystać na czasie, sprowadzą ludzi niefachowców z prowincyi i sparaliżują zabiegi czeladzi, starającej się o polepszenie bytu. Wobec tego zgromadzenie dało majstrom do odpowiedzi trzydniowy termin, to jest do wtorku 6 listopada, a po upływie tego terminu t. j. w środę rozpoczną bezrobocie.

— **Jubileusz Czytelni Akademickiej we Lwowie.** Czterdzieści lat minęło od założenia we Lwowie Czytelni akademickiej. Czterdziestolecie to obchodzono onegdaj we Lwowie nadzwyczaj uroczyście Rozpoczęto je Mszą św. którą odprawił ks. pr. Fijałek. O g. 10-ej rano zebrano się w sali ratusza dokąd między innymi przybyli poseł Albin Rayski, dr. Tadeusz i dr. Adam Skałkowscy, Frnaciszek i dr Zdzisław Próchniccy, dr. G. Małachowski. J. E. Leon hr. Piniński, prof. dr. Stanisław Skarzyński, kilku najmłodszych prezesów. Ponadto zjawili się: ks. arcybiskup Teodorowicz, prezes wydziału kraj., dr. Tad. Piłat, rektor uniwers. dr. Grysiecki i grono profesorów, prorektor politechniki Syroczyński J. E. dr. Tenerznicki wiceprezydent Dylewski, poseł Artur-Zaremba-Cielecki, prezydent Michalski i kilku radnych, dr. W. Kętrzyński, delegacya tow. uczestników powstania z r. 1863, delegacya „Skały“. wiele pań i zastęp młodzieży.

Nastrój był nadzwyczaj podniosły. Zagaił zebranie pierwszy prezes Czytelni poseł na Sejm Albin Rayski, który stwierdziwszy zadowolenie pokolenia, które zakładało Czytelnię z przeżytego okresu zwrócił się następnie z temi słowy do pokolenia dzisiejszej młodzieży: Młodzieży polska w myślach waszych, w pracach i czynach waszych ukochajcie cały ogół polski! Nie wyłączna miłość jednej warstwy społecznej, jednego stronnictwa lub jednej doktryny ma być waszem hasłem! Ukochajcie przeszłość i przyszłość narodu! Ukochajcie wszystkich i wszystko, co polskie! To będzie dopiero prawdziwy patrjotyzm i wyda dobre owoce! To jedna prośba — a teraz druga!

Pamiętajcie o starej przypowieści: „Bądźcie prości, jak gołębie a chytrzy, jak węże“. W czynach waszych nie kierujcie się samym zapałem, samą fantazją lub wrażeniem chwili. „Bądźcie chytrzy jak węże“. Działanie wasze niech będzie wynikiem rozwagi i rozumu, przygotujcie siły dla waszych zamiarów, przygotujcie je tak, aby zwycięstwo było pewne! Wolno jednostce grać o własne szczęście i życie, ale rzucać na hazard przyszłość i dolę całego narodu, byłoby zbrodnią! Młodzież polska! w działaniu Twojem połącz miłość z rozumem a wtedy wierzę, że niespożyta siła naszego narodu i sprawiedliwość dziejowa odda nam w dwudziestym wieku to, cośmy utracili w wieku ośmnastym (Oklaski). Obyście tej błogiej chwili dożyli całem sercem wam życzę“.

Po innych jeszcze przemówieniach, jak prorektora Syroczyńskiego i obecnego prezesa Czytelni p. Haluch-Brzozowskiego, odśpiewał chór techniczny, szereg podniosłych utworów.

W południe zebrali się przybyli na uroczystość jubileuszową b. prezesi i wiceprezesi „Czytelni“ w zakładzie fotograf Trzemeskiej i wspólnie się odfotografowali.

Również odbyła się druga uroczystość, która niejako wpleciona została w obchód Czytelni mianowicie było nią poświęcenie kamienia węgielnego pod budującego się na gruntach dawnego pałacyku hr. Fredrów przy pl. Akademickim dom akademicki im. Adama Mickiewicza.

Obie uroczystości zakończyły się ucztą w sali bankietowej tow. strzeleckiego, która przeciągnęła się do północy.

Uczestnicy uroczystości wynieśli miłe wspomnienie tych tak górnie i pięknie przeżytych chwil.

— **Rezygnacja p. Weissa.** Z Białej donoszą nam, że p. Weiss, tancmistrz, ubiegający się o mandat do Sejmu galicyjskiego po bar. Battaglji, cofnął w ostatniej chwili kandydaturę i za przestał robić starania o uzyskanie mandatu po selskiego

— **Mianowania w szkołach średnich.** Z Wiednia telefonują nam: Minister wyznań i oświaty posunął do VII kl. rangi następujących profesorów szkół średnich: Antoniego Janika w gimn. w Jarosławiu, Dr. Kornela Hecka w gimn. IV we Lwowie, Jana Strojka w g. w Podgórzu, Mikołaja Baczyńskiego w g. w Brzeżanach, Zdzisława Fjałkę w I szkole realn. we Lwowie, Stanisława Matwija w g. w Bochni, Jana Rygla w I g. w Rzeszowie, Teofila Zosla w g. Samborze, Aleksandra Radeckiego w polskiem g. w Przemyślu i Franciszka Vogla w polskiem g. w Tarnopolu.

— **Mianowania i przeniesienia lekarzy powiatowych.** Namiestnik zamianował koncypistę sanitarnego dr. Kazimierza Mossora lekarzem pow. a asystentów sanit: dr. Wojciecha Kurzyńca, dr. Franciszka Kropaczka i dr. Ludwika Sobieszczańskiego, koncypistami sanitarnymi.

Namiestnik przeniósł lekarzy pow. dr. Gawlickiego z Kamionki do Złoczowa, dr. S. Karpińskiego z Liska do Podgórza, dr. E. Piotrowskiego z Ciesanowa do Kamionki i dr. K. Mossora z Podhajec do Cieszanowa; koncypistów sanit: dr. J. Lubowiedzkiego ze Skałata do Podhajec, dr. S. Janikiewicza ze Śniatyna do Skałata, dr. A. Godłowskiego z Mielca do Liska i dr. Kopaczka z Krosna do Mielca, tudzież asystenta sanitarnego dr. H Palestra z Brzeżan do Śniatyna.

— **Tarnów**, 5 listopada. (Ze stowarzyszeń. Miejska straż pożarna. Egzamina w szkole ogrodowej. Zjazd urzędników pocztowych). Nasz korespondent pisze:

W stowarzyszeniu „Elenteryr“ wygłosił p. J. Zmarzliński dnia 4. bm. odczyt na temat „Alkohol i pijaństwo“ poczem odegrano stuczkę pt. „Pierwszy bal“. W stowarzyszeniu „Ojczyzna“ odbyła się pogadanka pt. „Z hygieny“. W stowarzyszeniu „Praca“ był odczyt na temat „Hygiena mieszkania robotnika“.

Popis miejskiej straży pożarnej odbył się dnia 5. cm. o godzinie 2½ po południu w podwórcu policji miejskiej. W program popisu weszły produkcje z gąsiorami, drabinami, pomostem gzymsowym, z sikawkami i płótnami ratunkowemi, pochody i obroty, wresz ie ratunek ognia powstałego w klatce schodowej w piwnicy, w budynku parterowym i kamienicz dwupiętrowej. Produkcje straży miejskiej nie ustępują w niczem niedawno odbytym produkcjom ochotniczej straży pożarnej, zaś dla komendanta przedstawiały o tyle łatwiejsze zadanie, że straż miejska liczy zaledwie kilkunastu członków, która to liczba w obec rozwoju miasta absolutnie jest za mała. Jeżeli miasta nie stać na utrzymywanie przynajmniej 30 strażaków stałych, niech nie żałuje paru tysięcy a choćby na razie setek koron dla tych którzy bezinteresownie działają ręką w ręke ze strażą płatną. Dziwnem zaś zjawiskiem nazwać należy niechęć, z jaką się zawsze spotyka straż ochotnicza ze strony komendy straży miejskiej, co jednokrotnie zaobserwować się dało.

Egzaminy w okresu letniego z tarnowskiej krajowej szkoły ogrodniczej odbyły się dnia 30 i 31 października pod przewodnictwem Dr. J. Szyszłowicza, radcy wydziału krajowego. Na egzaminach był obecnym również p. Józef Męciński poseł na sejm krajowy, opiekun szkoły. —

W dniu 4. bm. odbywał się zjazd urzędników poeztowych przy udziale delegatów z Dębicy, Rzeszowa Sędziszowa, Łańcuta, Gorlic, Grzybowa, Nowego Sącza, Tarnobrzega, Rozwadowa Niska i Dąbrowy. Na zjazd przybyli również delegaci wiedeńskiego Towarzystwa pp. Jan Fuchs i Adolf Eisler.

— **Z Przemyśla** donoszą, że prokuratorja miejska wypuściła na wolną stopę dra Maliwa z Radymna, aresztowanego niedawno jako współwinnego śmierci jednej ze swoich pacjentek. Decyzję prokuratorji spowodowało orzeczenie wydziału medycznego w Krakowie, który po przeprowadzeniu badań zaopinjował, iż dr. Malik jedynie dopuścił się niedbalstwa w sprawie, o którą tutaj chodzi.

— **„Englich - American Club“** zawiązuje się we Lwowie pod przewodnictwem tamtejszego wice-konsula angielskiego prof. R. Załozieckiego, a to w celu stworzenia punktu zbornego dla osób znających język angielski, a w szczególności tych, które przebywały w Ameryce. Klub będzie pielęgnował znajomość jęz.angielskiego przez dostarczanie sposobności do konwersacji, urządzanie odczytów, wieczorków i tp. będzie także odgrywał we Lwowie rolę gospodarzy wobec przybyszów z krajów anglosaskich.

— **Samobójstwo.** Z Limanowy donoszą, że dnia 1 bm. zastrzelił się tam oficjał urzędu podatkowego, Władysław Zając. Powodem sa mobójstwa miały być stosunki familijne. Samobójca pozostawił troje dzieci.

— **Zandarmerja w Chrzanowie** odebrała od pastuchów w Libiożu tłomok, w którym znajduje się poduszka z 2 poszewkami, 4 pary mankietów, 6 kołnierzyków, dywan chodnikowy i chustka do nosa ze znakiem S. M. Prócz tego, pastuchy spalili kosz i potłukli kilka butelek, co wszystko pochodziło z kradzieży, nie wiadomo na czyją szkodę.

— **Nowy posterunek żandarmerji** utworzono w Woli Zarczyckiej w powiecie łańcuckim. Przeniesiono posterunek żandarmerji z Sleszowic do Zembrzyc (w pow. wadowickim), oraz z Zelczyna do Krzęcina (w pow. podgórskim).

— **Czeladź masarska** w Krakowie wystosowała żądania do majstrów o zaprowadzenie zupełnego odpoczynku niedzielnego i świątecznego, ewentualnie, aby połowa pracowników miała zupełny odpoczynek świąteczny. Obecnie praca świąteczna ogranicza się do 2—3 godzin, poczynając od 6. rano, celem przygotowania towaru dla klasy robotniczej, która zawsze w święto rano szuka świeżego towaru po sklepach i z tego też względu stoją one otwarte do godziny 11 rano. Gdyby więc, zastosowano w sklepach masarskich zupełny odpoczynek niedzielny, na ten czas targ przeszedłby na straganv, gdzie towar często bywa wątpliwej jakości.

Co do płacy i pracy codziennej, o ile nas poinformowano ze strony pracodawców i pracujących, to w żadnym fachu czeladnik nie jest tak płacony jak czeladnik masarski, który obok utrzymania otrzymuje płacę od 15 do 20 K. tygodniowo. Co się tyczy długości pracy, to ta przeciętnie trwa po 12 godzin dziennie, stosownie zaś do sezonu po 8 do 16 godzin na dobę, ale nigdy 20 godzin, jak to podaje jakiś sprawodawca, źle informowany.

— **Lwowska Czytelnia akademicka** obchodziła w niedzielę 40 lecie swego istnienia. Po nabożeństwie w archikatedrze łacińskiej odbył się w sali ratuszowej uroczysty poranek, a popołudniu dokonali księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz poświęcenia kamienia węgielnego pod dom akademicki w obecności namiestnika, zastępcy marszałka krajowego, przedstawicieli władz, posłów, profesorów uniwersytetu, stowarzyszeń, licznej publiczności i młodzieży. Ksiądz arcybisk. Teodorowicz wygłosił podniosłą przemowę. Wieczorem odbył się koncert i zebranie towarzyskie.

Z teatru.

„Sad wiśniowy“ sztuka w 4 aktach Czechowa.

Autorowie rosyjscy z upodobaniem malują smutną szarość codziennego życia swego społeczeństwa. Zresztą nie określona melancholja należy do najbardziej uderzających cech rosyjskiego narodu. Jego wesołość jest zwykle albo sztuczna, albo satyryczna, i w takich też formach okazuje się w rosyjs. literaturze. Czechow jest w swych opowiadaniach, tak zabawnych i dowcipnych, przedewszystkiem gorz kim satyrykiem, — w dramatach, daje folgę wrodzonej melancholii i pogrąża swoje utwory w mglistej atmosferze smutków i tęsknoty, których powody nie tłomaczą się bezpośrednio.

Chcąc je zrozumieć, trzeba je odczuć, — ponieważ zaś takie wniknięcie w myśl autora nie zawsze jest możliwem, więc i sztuki Czechowa wywołują często wrażenie obce i przykre. W tem również leży trudność odtwarzania jego postaci na naszej scenie.

Takie utwory jak „Sad wiśniowy“ lub „Wujaszek Wania“, — trzeba grać z wielką pro stotą i naturalnością; — u nas przeważa w grze sztuczna afektacja, która zamazuje najsubtelniejsze rysy, i obniża cały artystyczny poziom sztuki. Niema u nas widocznie reżyserji, któraby przekonała artystów, że w ten sposób nie tylko mylnie interpretują myśli autora, nie tylko bałamucą publiczność, ale sami narażają się na krytyki, których tak łatwo mogliby uniknąć....

Tak było i w przedstawieniu „Wiśniowego sadu“ Wykonawcy rozeszli się prawie zupełnie z myślą autora, i to sprawiło, że sztuka, niezawodnie źle zbudowana i pozbawiona akcji, ale niezmiernie subtelnymi rysami malująca cieka we psychologiczne problemy, nietylko przeszła bez wrażenia, ale wywołała u widzów uczucie nudy...

Winę ponoszą nie sami artyści. Całość przedstawienia szwankowała na każdym kroku: w interpretacji pojedyńczych ról, w scenach zbiorowych, i w dekoracjach. Zapewne, pani Wysocka odegrała rolę biednej Baniewskiej zupełnie oderwanej od rzeczywistego życia, a pogrążonej w wspomnieniu swojej wielkiej, a nieszczęśliwej miłości, — ze zwykłą inteligencją i silną, choć może za szorstką charakterystyką, — p. Solski otworzył jeszcze jeden doskonały typ starca, p. Arkawinówna i p. Zelwerowicz, dobrze obmyślili i trafnie odegrali swoje role, — ale to były wyjątki w zupełnie niewłaściwym melodramatycznym tonie, jaki przybrało całe przedstawienie, w szczegółach i ogólnym nastroju.

Czechow zasługuje na większą staranność, i lepsze wystudjowanie; przedewszystkiem zaś trzeba go dokładniej zrozumieć i trochę więcej wniknąć w jego artystyczną koncepcję. Zresztą nie wolno wystawiać żadnego poważniejszego utworu, nie zrozumiawszy należycie jego zasadniczej myśli...

———oooooo———

Z sali sądowej.

Prof. Bujwid przeciw p. Klemensiewiczowi.

Dziś o godz. wpół do 10 rano, przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego, — rozpoczęła się ponowna rozprawa w znanej sprawie o występek obrazy czci przeciwko Zygmuntowi Klemensiewiczowi, z powodu artykułów umieszczonych w „Naprzodzie“, a krytykujących dzia łalność prof. Odona Bujwida jako kierownika zakładu szczepienia przeciw wściekliźnie. — W artykułach tych p. Klemensiewicz zarzucał prof. B., że w zakładzie tym głodzono i źle karmiono pacjentów i że bito dzieci.

Ławę przysięgłych stanowią przysięgli główni pp. Anisfeld właśc. handlu mebli; Bribram, właść. realn.; dr. Geisler, urzędn. filii banku austr.-węg.; Laksberger, właść. domu ko mis.; Rajal właść. handlu mebli; Sadowski wł. dóbr; Schenker, właść. realn.; Silberfeld, właść. realn.; Targalski, właść. realn.; Żurawski, krawiec Jabłoner właść. sklepu; Mondschein, piekarz; Piątkowski, właść. cukierni, jako zastępca.

Obronę prowadzi dr. Heski, oskarżyciela zastę puje dr. Gertler. — Jako „corpus delicti“, złożono na stoliku chleb, jaki dawano pacjentom zakładu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zapytuje, czy nie mogłaby nastąpić zgoda, na co obwiniony p. Klemensiewicz woła: „W obec takich faktów, niema mowy o tem!“

Następnie przewodniczący odczytał inkryminowane artykuły, poczem przystąpił do prze słuchania oskarżonego.

Poprzednio, zast. obwinionego dr. Gertler prosi trybunał, aby wzbroniono zarówno oskarżonemu, jak i jego obrońcy używania obelżywych słów przeciw prof. Bujwidowi.

Zabrał głos obw. **Klemensiewicz** i w dłuższej przemowie podtrzymywał zarzuty, uczynione w rozprawie poprzedniej. — Przez lat 10 pracował w wymienionym zakładzie, stosunki jednak panowały tam takie, że z radością powitał chwilę, w której wyrwał się wreszcie z tej „Bujwidowej niewoli“. — Woli siedzieć w kryminale, aniżeli u prof. Bujwida. W dalszym ciągu usiłował p Klemensiewicz wykazać, że prof. Bujwid, pod pozorami filantropii wyzyskiwał pacjentów, i ciągnął ze swej praktyki nadmierne zyski. W ogóle, zdaniem obwinionego, jest prof. Bujwid zwykłym spekulantem, nie przebierającym w środkach, gdy chodziło o zysk materjalny.... Kończąc wywody, obwiniony powierza się w zupełności sędziom przysięgłym, wśród których — mówiąc nawiasem — zasiada „tylko“ sześciu żydów.

Po przemowie p. Klemensiewicza, o godz. 12 w południe, przewodniczący zarządził jednogodzinną przerwę.

Po pauzie, prof. Bujwid, przesłuchiwany jako świadek, opisuje historję powstania zakładu, który mieścił się pierwotnie w domu dra Frühlinga. — W skutek oznajmienia lokatorów tego domu, że nie chcą mieszkać z „wściekłymi“ — prof. Bujwid kupił inny dom. — Opowiada dalej oskarżyciel, że p. Klemensiewicz nigdy z nim nie sympatyzował. — Wypierał się, jakoby był uczniem jego, i zapomniał o fakcie, że został asystentem, mimo, iż nie posiadał doktoratu. — Opisując ekonomiczne stosunki zakładu, dowodzi prof. Bujwid, że zysku, którym miano się dzielić, wcale nie było. — P. Klemensiewicz miał 200 kor. pensji, nie można jednak było powierzyć mu samoistnego prowadzenia za kładu, gdyż nie jest lekarzem. Co do oszczędności, wyjaśnia prof. Bujwid, że mięso po 1 kor. 40 h. za klg. kupowane był w Dobczycach i w części przeznaczonem było dla chorych w części zaś na bulion dla bakcylów. Zarzut p. Klemensiewicza, jakoby bito dzieci, jest nieuzasadniony, gdyż w rzeczywistości zdarzyło się, żo pociągnięto chłopca za ucho za to, iż wdrapał się na dach i zjeżdżał po poręczy

Na tem zakończył prof. Bujwid uzasadnie nie oskarżenia, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego, na godzinę 9 rano.

Rada państwa.

Wiedeń 6 listopada.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie Izby poselskiej zagaił poseł hr. Vetter poświęcając słowa wspomnienia śp. arcks. Ottonowi. Izba wysłuchała stojąco przemówienia i upoważniła prezydenta do złożenia monarsze kondolencji.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie założenia Centralnej Kasy związkowej. Minister handlu projekt ustawy w sprawie uregulowania żeglugi w Dalmacyi.

Odczytano następnie wnioski i interpelacje poczem poseł Gessmann uzasadniał nagły wniosek w sprawie rozpoczęcia drugiego czytania przedłożenia o reformie wyborczej.

Wśród ciągłych krzyków i obelg ze strony Wszechniemców, mówca wskazał na nagłość tej sprawy ze względu na krótki czas obecnego okresu prawodawczego Izby i prosił o przyjęcie nagłości.

Następnemu mówcy Sustercićowi przerywali również Wszechniemcy okrzykami przeważnie osobistej natury. Prezydent przywoływał kilkakrotnie pos. Steina do porządku.

Pos. Sustercić, któremu przerywali także czescy radykali i Sternberg, oraz pos. Loser i Hruby, przemawiali za nagłością wniosków.

Hr. Sternberg protestował przeciwko traktowaniu sprawy reform wyborczej w formie wniosku nagłego i oświadcza, że rzeczywistą przyczyną dlaczego to przedłożenie traktuje się nagle, leży w tem, że Korona sobie tego życzyła. O wiele konieczniejszą od reformy wyborczej — jest ochrona przed terroryzmem mas, któremu uległa Korona i rząd. Mowca oświadczył w końcu, że ponieważ reforma wyborcza nie jest korzystną dla Słowian będzie głosował przeciw przedłożeniu i nagłości.

Wniosek Steina o zamknięcie posiedzenia odrzucono.

Pos. Schoenerer wywodzi, iż niemieccy posło wie nietylko dopuścili się zdrady na ludzie niemieckim przez przyjęcie przedłożenia komisyi, ale nadto, co już jest szczytem bezwstydu i narodowego upadku, że bez przyczyny przemawiają oni za nagłością przedłożenia, które Niemcom przynosi szkodę, a wychodzi tylko na korzyść Słowian. Mówca omawiał sprawę zamianowania niemieckich ministrów i twierdzi, że nominacya ta tylko dlatego nastąpiła, aby przeprowadzić szkodliwa dla Niemców reformę wyborczą. Dziś radzić można niemieckim ministrom, aby zalecili Koronie utworzenia orderu „za niemiecką zdradę narodową". Całe przedłożenie jest wynikiem koalicyi żydostwa z księżmi, ale Wszechniemcy bronić będą niemieckości do ostatniej kropli krwi, a ostatni ich strzał trafi w tych, którzy świadomie stali się zdrajcami ludu.

Na tem obrady przerwano do dzisiaj, g. 11 w południe.

Wśród interpelacji wniesionych na wczorajszem posiedzeniu znajduje się między innemi interpelacja pos. Breitera i tow. o polepszenie bytu oficjantek pocztowych, oraz interpelacja z powodu kazania wygłoszonego przez jednego z rabinów w bóżnicy wiedeńskiej z okazji procesu Szapiry przyczem rabin ów ostrzegał przed żydami galicyjskimi i radził z nimi nie wchodzić w stosunki handlowe. Interpelanci domagają się pociągnięcia tego rabina do odpowiedzialności.

Wiedeń, (Izba posłów). Posiedzenie otwarto o godzinie 10 min. 15. Zgłoszono szereg interpelacji, wśród nich Brejtera do min. skarbu w sprawie otwarcia filii Banku austro-węgerskiego w Brodach i do min. kolei w sprawie utrudnień przez dyrekcję kolei w Krakowie przy wydawaniu zniżonych biletów jazdy dla zbiegów rosyjskich. Krempy do ministra sprawiedliwości wsprawie pogłosek oprzekupienie funkcyonarjuszy sądowych w Głogowie. Min. spraw wewnętrznych Bienerth, odpowiada na interpelacje. Nastąpił potem dalszy ciąg rozpraw nad nagłym wnioskiem Gessmana o projekcie reformy wyborczej.

Koroset, (Sławonia) podnosi, że ludność, osiadła na roli, nie pozwoli się wynarodowić, tak jak nie zdołano tego dokonać nawet barbarzyńskiem postępowaniem z ludem polskim w Niemczech.

Pernerstorfer oświadcza się za nagłością wniosku Gessmana. Socjaliści przyjmują przedsięwzięcie rządu z wszelkimi jego brakami i wadami, bo będzie ono etapem do zupełnego zdemokratyzowania Austrji. **Formanek** oświadcza, że chociaż przedłożenie rządowe go nie zadowolnia, jednak w danych warunkach daje ono najwięcej, **Chiari** oświadcza, że każda prawdziwa partja ludowa musi poprzeć nagłość reformy wyborczej.

Wiedeń. W dalszym ciągu posiedzenia Izby posłów, pos. Placzek domagał się odrzucenia nagłości, ponieważ sprzeciwia się ona regulaminowi. Wniosek Malika o zamknięcie posiedzenia odrzucono. Po przemowie pos. Ryby, który przemawiał za nagłością, dyskusję zamknięto. Mowcą jeneralnym pro wybrano Schwepfera, contra Tavcara. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 12. w południe.

———ooooooooooo———

TELEGRAMY

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie.

Wiedeń. Minister oświaty przeniósł nauczyciela głównego w seminarjum w Krośnie, Władysława Pietrzyckiego w tym samym charakterze służbowym do seminarjum w Tarnowie.

Wiedeń. Minister oświaty zatwierdził uchwały odnośnych kolegiów profesorskich, dopuszczające praktykanta przy bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie dra. Jana Łukaszewicza na docenta filozofii w uniwersytecie lwowskim, a profesora szkoły przemysłowej w Krakowie Stan. Anczyca na docenta technologji w politechnice lwowskiej.

Lwów. Zastępcami nauczycieli mianowani zostali: Jan Bobka w gimn. w Stryju, Michał Kuryłow w gimnazjum akad. we Lwowie, Józef Gancarczyk w seminarjum męskiem w Krakowie, Ludwik Eckert w seminarjum męskiem w Krośnie. Zastępczynią nauczycielki w żeńskiem gimnazjum w Krakowie mianowana dr. Stefania Tatarówna. Przeniesieni zastępcy nauczyciela: Henryk Pachoński z gimn. w Podgórzu do żeńskiego seminarjum w Krakowie i Stefan Patocki z sem. w Tarnowie do męskiego seminarjum w Krośnie.

———ooooooooooo———

Deklaracja rządu francuskiego.

Paryż. (B. kor.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych sala i galerye były przepełnione. Prezydent gabinetu Clemenceau odczytał zaraz na początku deklaracyę rządu, którą przyjęto oklaskami. Szczególnie ustępy dotyczące sojuszu z Rosyą, armii, polityki pokojowej i ustawy separacyjnej, żywo oklaskiwano. Dalej deklaracya wspomina z ubolewaniem o ustąpieniu z powodu nadwątlonego zdrowia Sarriena, poczem zapewnia, że rząd będzie dalej z całą stanowczością prowadził rozpoczętą akcyę reform. Z dumą wskazuje rząd na to, że od początku rządów republikańskich Francya nigdy nie zagrażała pokojowi europejskiemu, który i nadal utrzymywać będzie. Chociaż pokój świata cywilizowanego opiera się na sile zbrojnej, Francya nie może się rozbrajać, lecz musi nadal utrzymywać tę najpewniejszą gwarancyę niezawisłości, aż nastaną szczęśliwe czasy, w których w inny sposób będzie można zabezpieczyć wolność i niezawisłość.

Dalej zapowiada deklaracya zniesienie sądów wojennych, rozszerzenie praw wyborczych, rozwinięcie instytucyj wolnościowych, zniesienie *lex Falloux*, zapewnienie wolności zebrań itd.

Izba przyjęła 395 przeciw 96 gł. porządek dzienny, pochwalający oświadczenie rządu.

W senacie deklaracyę, przerywaną oklaskami, odczytał minister sprawiedliwości. Miejsce dotyczące polityki religijnej lewica oklaskiwała, zaś prawica przyjęła protestami.

Zajście w Portsmouth.

Portsmouth. 300 ludzi przeważnie palaczów, urządziło onegdaj wieczorem w kantynie koszar marynarki demonstrację z powodu rozkazu oficera, aby klękali, gdy do nich przemawia. Demonstranci chcieli uciec z koszar i zdemolować mieszkanie tego oficera. Dopiero, gdy zaalarmowano całe koszary, udało się demonstrantów uspokoić. Jako przyczynę tego czynu oficera podają, że będąc małego wzrostu rozkazał, aby pierwszy szereg ukląkł, by mógł lepiej widzieć dalsze. Gdy kilku tego uczynić nie chciało, kazał ich aresztować i to spowodowało zajście.

Portsmouth. W koszarach marynarki ponowiły się wczoraj wieczorem zaburzenia i trwały do g. 2-ej nad ranem. Kilkuset palaczy powybijało szyby i wyrządziło inne szkody. Również atakowali oni oficerów i ranili ich. W końcu ulegli zbuntowani przewadze odkomenderowanego oddziału marynarzy i policji. Wielu zbuntowanych marynarzy aresztowano.

Zajście w Mikołajewsku.

Mikołajewsk (Pet. aj. tel.) Liczny tłum członków stronnictwa dla zjednoczenia narodu rosyjskiego odprowadził na dworzec kolejowy archimandrytę. Do powracających z dworca dano strzał rewolwerowy, na który z tłumu odpowiedziano strzałami. Jedna osoba odniosła ciężki postrzał.

Rewizje i aresztowania.

Moskwa. Wczoraj dokonano tu rewizji w licznych domach, zwłaszcza członków organizacyj socjalistycznych. Aresztowano 25 osób. Podczas rewizji przy ul. Dołgorukiego znaleziono adresy i listy socjalnych organizacji.

Napady rabunkowe w Rosji.

Petersburg. W Zyburgu wczoraj rano trzech uzbrojonych bandytów zrabowało kasjerowi kolejowemu 74.000 rubli. Policya dwóch rabusiów schwytała, byli to fińscy robotnicy. Zrabowane pieniądze znaleziono.

Sztokholm. Jak donoszą z Helsingforsu, wczoraj przed południem zrabowano z pokoju kasyera kolejowego 15.000 rubli. Dwóch sprawców aresztowano i przy nich znaleziono zrabowane pieniądze.

Wzmocniona ochrona.

Petersburg. W gubernii saratowskiej przedłużono o rok stan wzmocnionej ochrony.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Rektor tutejszego uniwersytetu otrzymał zawiadomienie, że uniwersytet będzie natychmiast zamknięty jeżeli w przyszłości odbywać się będą w nim zgromadzenia studentów z udziałem nie studentów i tajne narady politycznych frakcyj studenckich celem zorganizowania zbrojnych napadów.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Paryż. Jak dzienniki donoszą z Nowogrodu, tamtejszy komendant 85 pułku wyborskiego piech. pułkownik Boszeranow, został podczas ćwiczeń zraniony ostrym nabojem. Stan jego nie jest niebezpieczny. Zaprzeczają, jakoby wykonano zamach.

—ooooo—ooooo—

Paryż. Wczoraj przed południem odbyły się demonstracje za tygodniowym dniem spoczynku. W pewnym sklepie wybito szyby wystawowe. Policja aresztowała kilka osób.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj uczestników międzynarodowej konferencyi dla telegrafowania bez drutu, poczem para cesarska dała śniadanie z okazji zakończenia obrad konferencji.

Malaga. Król i królowa hiszpańska odbyli wczoraj przechadzkę w okolicy miasta. Na pokładzie okrętu „Drace" odbyło się następnie przyjęcie, w którem wzięła udział także batembergska para książęca.

Wyprawa do Bieguna.

Nowy Jork 4. listopada. (Tel. wł.) Z Hoffentalu w Labradorze otrzymano wiadomość, że podróżnik podbiegunowy, kapitan Robert Peary, powraca z wyprawy do bieguna północnego, nie osiągnąwszy celu zamierzonego. Peary dotarł do 87°6' szerokości północnej. Tak daleko nie dotarł żaden z poprzedników jego.

Głód w Chinach.

Szangaj. (B. Reutera). Misjonarze donoszą, że w północnej części prowincji Kiaugsu szerzy się straszna klęska głodowa. Dziesięciu milionom ludzi grozi śmierć. Władze przeszkadzają wychodźctwu, jednak nic nie czynią dla złagodzenia klęski. Zaburzenia pokoju zaczynają się wzmagać.

Wenecja, Król saski odjechał wczoraj po południu do Wiednia.

Limges. Kongres socjalistyczny zajmował się wczoraj kwestją antymilitaryzmu. W ciągu dyskusji podniósł Herve, że należy obmyślić sposób, aby zapobiegać wypowiadaniu wojny, która służy tylko kapitalistom, przez strejk robotniczy.

———oooooo———

Secesja Rusinów w Radzie państwa.

Lwów, (Tel. pryw). „Słowo Polskie" donosi, że klub ruski w Radzie państwa uchwalił urządzić secesyę, podczas dyskusji nad reformą wyborczą w pełnej izbie, przedtem jednakże złoży p. Romańczuk, imieniem Rusinów, protest przeciw reformie wyborczej w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego z. Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sacza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linie transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a atamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuja wozy wprost przechodzace.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza. Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połaczenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej. Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połaczenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.